



według PWSZCZYCA

## Organ Ludu Polskiego

Wychodzi co tydzień.

O tych, co liberyę sług Chrystusowych  
noszą.

W tobie, ludu polski, zakłeta jest moc odrodzenia narodu. Ty, snem niewiedzy — ślepotą ducha zdjęty — spoczywałeś dotąd w głębiach narodu. I oto, obrzym senny, budzisz się już dziś do życia. Budzi się w tobie świadomość nędzy twojej — budzi się pragnienie światła, wiedzy. — Nędzarzu — ślepcze dotąd bezsilny, oto laski spadają z oczu twoich — i budzi się w tobie chęć życia jasnego, silnego — w słońcu... A źródło tej mocy, jaką ty, ludu, masz w sobie, najczystsze... bo jest ono tem samym, jakie Chrystus wskazał uczniom swoim, gdy raz spierając się pytali Go, ktoby z nich był największym.

I odpowiadał im Chrystus; ten jest największym, kto czyni się najmniejszym, kto służy innym, ten największą moc ma nad nimi, — kto służy innym, jest wśród nich największym.

Otóż ty, ludu, właśnie — ty chłopie, robotniku, — masz tę moc wielką, która idzie ze służby innym, z doli twojej twardej, z ziemi przez cię uprawnej, z pracy rąk twoich, bez której nikt obejść się nie może. Oto jest prawdziwa moc i wielkość; przed wiekami Chrystus ludziom ją wskazał. — Ale ludzie myśli Jego nie pojęli i wypaczyli ją doszczętnie.

Dziś nie ma Wielkości żadnej w życiu naszym, Wielkość szlachty już się przeżyła — a jej samej, szlachty, nie ma już dziś. Rola jej skoń-

czyła się przed stu laty — i dziś ona, jako taka, nie ma żadnego znaczenia.

Dziś na jej miejscu jest burżuazya — szlachta wsiąkla przeważnie w burżuazję. A burżuazya niema w sobie żadnej wielkości — ona ma tylko wielki kapitał — moc jej jest sztuczna, pozorna — w końcu, jak bańka mydlana, pęknąć musi. Bo kim są w rzeczy samej, ci wielcy nasi dzisiejsi — ci dostojnicy świeccy i kościelni?

Tacy obszarnicy, fabrykanci, kapitaliści? Toż dzięki tylko temu, że są synami swych ojców, siedzą jak lalki na szczytach piramid, utworzonych z potu i pracy, mnogich istot ludzkich. A przecież to są przeważnie ludzie głupi, albo źli, albo i głupi i źli, którzy nikogo prócz siebie nie kochają, nikomu nie są potrzebni, niczego nie rozumieją lub rozumieć wprost nie chcą i sztuczną swą mocą, jak błędne ogniki migotliwem przejściowem życiem żyją, jak króliki w kapitalistycznych państewkach swoich na piramidach z potu i pracy ludzkiej. A zwierzchnicy kościelni? Ci „słudzy Chrystusowi”, co jakby nie wiedzieli, że nasz Mistrz pracą rąk na chleb powszedni zarabiał, chodził boso i w prostej odzieży, żył z biedakami, dzielił ich posiłek, trudy i spoczynek, wśród nich znalazł sobie uczeni i towarzyszy, — a nie zadawał się z żadną sztuczną „wielkością”, nie pukał do drzwi żadnego dostojnika...

Ci dzisiejsi „słudzy” Jego, co żyją próżniaczo i zbytkownie, całą nędzę ludu i sam lud znają tylko zwierzchu — tylko z urzędu — zręszają dla ludu tego niedostępni, żyją z możnymi tego świata, schlebają ich pysze i ich podłości, wchodzą z nimi w układy i sojusze przeciw ludowi, przeciw tym nędzarzom, z pośród których prze-



ki do życia zmusza ich porzucić ojczyznę, szukać chleba u ludzi obcych, którzy ich na każdym kroku oszukują, wyzyskują, traktują jak bydło. Żal mu i strach opuszczać ojczyznę, i może by jej nie opuścił, ale za nim — widmo głodu. Mówi i ksiądz z ambony, że nie powinien wychodzić na zarobek, a szczególnie do Prus, gdzie się będą z nim obchodzili nie po ludzku, a pracę znajdzie i tutaj. Ale nie nie mówi ksiądz chlebobdawcom, żeby i oni obchodzili się ze służbą po ludzku, żeby ich nie wyzyskiwali.

Tak panowie! Nie powinien nasz robotnik wobec teraźniejszego stosunku Prusaków do polskich włóścian wychodzić do Prus na robotę. Nie godzi się pracować robotnikowi-polakowi na ziemi, z której wygnano braci naszych. Niech zgnie plon na polu, nie powinna go tknąć ręka polaka-robotnika. Ale czyście się postarali, aby dać robotę robotnikom w kraju? Czy się zorganizował jaki komitet, któryby się zajął robotnikami i wystarał im się gdzie pracy u narodów nie przesładujących polaków? Wystarał się wprawdzie poseł Galicyjski stronnictwa ludowego, p. Skołyśzewski, i tam znalazło zajęcie tylko 750 robotników. A reszta co będzie robić? Narzekacie, że robotników wyzyskują, że obchodzą się nie po ludzku; ale wszyscy z was czy obchodzą się z nim inaczej? Za marne wynagrodzenie służy robotnik, — choćby folwarczny, — i sami obchodzą się z nim jak nie z człowiekiem. Nie mówię tego do wszystkich, — bo są ludzie i poczciwi, — ale dużo mógłbym faktów przytoczyć nieludzkiego się obchodzenia z robotnikiem.

Macie prawo panowie żądać, aby robotnik nie wychodził do Prus, — ale i robotnik ma prawo żądać abyście i wy naprawdę zajęli się dołą jego, dali mu oświatę, podnieśli wynagrodzenie, — wtenczas on nie pójdzie szukać roboty za granicą, bo będzie miał ją w kraju.

*Stanisław Kielak.*

### Do Szanownej Siewby!

Pracuje człek, stara się, gada, tłumaczy, ale wyszł na nic — pożytku żadnego.

Wszędzie złodziejstwo, gałganstwo, oszkaństwo, — nic nie poradzisz.

Żadnej zmiany na lepsze, wkoło Wojtek i w koło Wojtek, — szkoda pracy.

Ludem i nadal poniewierają, z ludu i nadal ostatnią kopyjkę wyciskają, a on na wszystko pozwala, nie słucha rad i wskazówek swych przyjaciół. Zle...

Tylko się człówek narazi niejednemu. Wszędzie na ciebie patrzają, jak na zapowietrzonego. Ten i ów podstawi ci stołkę. Ksiądz, przy lada sposobności mówi, że chcesz zburzyć kościół, tak jakby to co zaszkodziło kościołowi, gdyby ksiądz mniej brał za chrzty, śluby i pogrzeby, albo przynajmniej miał wzgląd na biedaków. Pisarz gminny pisze na cię skargę do władzy, żeś niebezpieczny dla państwa, tak jakby to było niebezpieczne dla państwa zaprzestanie brania łapówek. Dziedzic w obawie, by

służba czasem nie zarządziła sprawiedliwej zapłaty (bo skądżeby wziął na karty i na hulanki za granicą), pomaga tamtym dwóm, aby cię zgniebił. Wójt, strażnik, sołtys — ci po stronie siły, też nieraz dopieką człekowi. Nie do wytrzymywania.

Za prawdę możesz się dostać do kozy, nigdzie nie znajdziesz pracy i zdychaj, bracie, z głodu.

Takie i tym podobne narzekania dość często wyrwają się z pierśi gorących przyjaciół ludu. Nie jeden opuścił ręce i staje bezradny z pytaniem na ustach, co począć? Przyjaciele! Nie zniechęcajmy się. Niechaj nie straszą nas przesładowania. Znosmy je cierpliwie i robmy swoje, każdy w miarę możliwości, a całość sama się złoży. Przecież wiemy że „nie odrazu Kraków zbudowano”. Biermy przykład z rolnika. Sieje on w jesieni, nie bacząc na ciężką zimę i nie wiedząc, czy będzie zbierał na przyszłą jesień. A jednak sieje, chociaż nie widzi odrazu owoców swej pracy. Więc i my którym się już oczy otwarły, siejmy wśród braci naszej złote ziarnka wolności, równości i braterstwa, a ani się spodziejemy, kiedy nastąpi dzień zniw i praca nasza wyda plon obfity. A wtedy radość wielka ogarnie serca nasze i to tem większa, im większe były przeszkody. Wierzmy, że przyszłość należy do nas. Muszą się spełnić te piękne słowa „co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre, wiecznie będzie żyć”. Kończę. Życzę redakcyi „Siewby”, wszystkim jej współpracownikom, czytelnikom i przyjaciołom od siebie i od członków miejscowego koła „Światła” wesolych świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Oby Ten, którego pamiętkę obchodzimy, dodał wam i nam bodźca do tem gorliwszej pracy dla dobra ludu. Wszak i On był przesładowany i umęczony za prawdę, a jednak idea, którą On głosił, zwyciężyła i, choć skazana przez Jego następców, odniosła tryumf nad całym światem.

A więc choć nas dręczą, straszą,  
Pójdziem za tą „Siewbą” naszą;  
Będziem złote ziarnka siali,  
Na psie głosy nie zważali.

Szczerze życzący Wam wszystkim

*Michał Kossowski.*

*Tarnogóra, gub. Lubelska.*

### Z PRASY.

„Dziennik „Głos Warszawski” w № 13 (z d. 7 Kwietnia), pod tytułem: „Sprawa ks. A. Szaniawskiego w Senacie” podaje artykuł, w którym przytacza w dosłownem tłumaczeniu protokół posiedzenia Departamentu Kasacyjnego z d. 25 lutego b. r. „Na posiedzeniu tem roztrąszana była sprawa ks. prałata A. Szaniawskiego, skazanego przez Warszawską Izbę Sądowną na 7 dni aresztu, za wiersz wydrukowany w „Chłopie Polskim”. Areszt ten ks. prałat Szaniawski (redaktor „Chłopa Polskiego”) miał od-

siedzieć w Nowem Mieście, w klasztorze O.o. Kapucynów.

W tym protokóle jest zapisane przemówienie ks. prałata Szaniawskiego, który zaznaczył, że ciąży mu (jego ugniatajet) nie tyle surowość wyroku Izby sądowej, ile potępienie jego kierunku politycznego przez rosyjską władzę państwową, której gorącym szermierzem (jarym pobornikom) i narodu rosyjską był. On zawsze, gdyż jako zadanie swego życia i swej działalności publicystycznej postawił on obronę ludu włościańskiego od wyzysku panów polskich, którzy kłamliwymi obietnicami różnych ulg wprowadzają wśród ludu zamęt (smutu). Rząd rosyjski dąży również do poskromienia „apetytów” panów polskich i działa w interesie mas pracujących i dlatego najgorętszym marzeniem (zawietnoji miecztoju) oskarżonego było i będzie zjednoczyć cały naród polski pod władzą humanitarną Monarchy Rosyjskiej — i tym sposobem zabezpieczyć nieszczęsny lud polski od okropnych ze względu na swe niesłychane okrucieństwo, zamachów na prawa jego tyranów Prusaków i od kłamstwa panów-magnatów, którzy nieraz z powodu poglądów takich grozili oskarżonemu śmiercią.

Senat niewinnil ks. Szaniawskiego.

są ludźmi i to wszystko, co jest ludzkim nie powinno być im obce, obojętne.

Im biedniejszy człowiek, im bardziej zachukany, poniżany, onieśmielony niemal uważający siebie i przez innych uważany nie za człowieka, tem bardziej zasługuje i tem więcej ma prawa do otrzymania serdecznej i rozumnej pomocy.”

Sądząc z treści artykułu „Pierwsze Słowo” widzimy szlachetne zamiary ks. Kwiatkowskiego. Lecz zachodzi pytanie, czy te szlachetne zamiary zrozumieją ci wodzireje Związku Katolickiego? Czy nie wyciągną swych długich rąk po to, by je zmiadziły, lub zająć na swe usługi? Czy nie rzucą brudnych oszczerstw ci co nienawidzą dobro i piękno. Wiemy aż nadto o tem, że jeżeli „Nowa Jutrzenka” wytrwa na stanowisku przez siebie obranym, dużo musi znieść przykrości. My ze swej strony ks. A. Kwiatkowskiemu szlemy serdeczne życzenia w zbożnej pracy z tą nadzieją, że może choć jeden organ z wydawanych przez ks. katolickich dalekim będzie od szerzenia brudnych oszczerstw, kłamstwa i nienawiści.

Redakcyja.

## Do p. M. Biniakówny.

Nie siostrzo — to nie odrębność światów powoduje, że nie możemy odrazu się porozumieć, gdyż mój świat nie różni się tak wielce od Twego, jak może sądzić. Przyczyna tkwi w czem innym. W tem, że obraliśmy dla rozumowania naszego odmienny punkt widzenia — a to przecież nie zawsze wynika z takiego lub innego położenia społecznego. Ty siostrzo twierdzisz, że jedyna najewniejsza droga do umoralnienia ludzi, to walka z nędzą i ciemnotą, że wraz z oświatą i dobrobytem zapanuje cnota w społeczeństwie. Mnie życie nie wydaje się tak prostem. Przeciwnie widzę, że jest zjawiskiem bardzo złożonym i, żeby wprowadzić je na wyżyny, trzeba użyć o wiele więcej czynników, aniżeli Ty przytaczasz. Jaskrawym przykładem w tym względzie — o czem w poprzednim liście wspomniałam, są Prusy. Tam niegodziwe prawa uchwalają nie ludzie biedni i ciemni, lecz rozbójnicy bogaci i oświeceni. Dalej piszesz, że kraść i zabijać idzie tylko nędzarz, że dziewczęta spędza na złą drogę wyłącznie nędza i ciemnota. Zapewnie, kraść w prosty sposób idzie tylko nędzarz, lecz nie nędzarze urządzają spekulacje giełdowe, podstępne bankructwa i wszelakie wykrętne drogi bogacenia się kosztem i krzywdą innych. Są to zazwyczaj ludzie wykształceni i bogaci — tylko że z poczuciem moralnych wyzuci. A dzisiejsi bandyci, czyż rekrutują się wyłącznie z nędzarzy? Co zaś do kobiet, wiodących życie rozpustne, to tych nie brakuje w sferach bogatych i oświeconych. Różnią się one od biednych, upadłych dziewcząt jedynie możnością uniknięcia skutków swego postępowania. One są bezkarne, podczas gdy tamte z kamieniem swego błędu staczają się na dno przepaści.

Tak siostrzo droga, rozumem i wiedzą po-

## Nowa Jutrzenka.

W Bychawie g. Lubelskiej wyszedł Nr. 1 tygodnika obrazkowego „Nowa Jutrzenka”. Redaktor i wydawca ks. Antoni Kwiatkowski. Z artykułu „Pierwsze słowa” widzimy, że pismo ma być zupełnie bezpartyjnym. Czytamy w rzezonym artykule:

„Głównym zadaniem bronić i głosić to jedynie, co jest w zgodzie z rzeczywistością, nie sztuczną z prawdą, dobrem i pięknem. Dla dobra całego narodu. I tu zapytuje autor:

Czy może dobro narodu powstać przy pomocy fałszu i obłudy?

Przenigdy!

Stosować się będą jedynie do zasad wskazanych przez Prawdę, Dobro i Piękno, gdyż tylko te zasady pomagają budować trwałą i zaszczytną pomyślność narodu. „Nowa Jutrzenka” ma służyć szczególnie ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, nie odcinając tej ludności od reszty narodu. „Nowa Jutrzenka” nigdy nie będzie kramikiem. Dalej pisze redaktor: Los jej nie odmiennie zależy. Niekiedy zbłądzić może, bo to rzecz ludzka, lecz zawsze w dobrej wierze. Nigdy zaś świadomie dla dogodzenia komus nie odstąpi ni na jotę od zasad Prawdy i Dobra!

„Nowa Jutrzenka” posłuszna Prawdzie, Dobru i Pięknu, głównie zatroszczy się o dobro ludu polskiego, żeby ci co do niego należą posiadli to, co posiadać powinien każdy człowiek — obfite światło, dostateczną doskonałość moralną i znośną zamożność. Niech ci, co do ludu należą poczuć się i zrozumieją, że

slużyć się można w różny sposób, one pomagać mogą do osiągnięcia tak dobrych, jak i złych celów. Dlatego zdaniem mojem kształcenie umysłu nie wystarczy, jeżeli jednocześnie nie będziemy urabiać charakteru człowieka, budzić w nim szlachetnej ambicji, która nie pozwoli mu zniżyć się do złego czynu; rozniecać wrażliwość jego serca, ażeby ono współczuło każdej niedoli i każdej niosło pomoc. Taką pełnią władz duchowych żyjący człowiek stać się dopiero może szermierzem postępu. Zdobyczymi rozumem nie będzie: on sycił swego egoizmu, podzielił się nim z rzeszą współbraci, uczyni to zaś nie pod przymusem a nawet nie będzie to z z jego strony żadną ofiarą, lecz naturalnym wynikiem tła jego ducha. Gdy ten gatunek ludzki zapanuje nad światem, wówczas wielkie a nie połowiczne reformy społeczne staną się możliwymi i wówczas powiedzieć będziemy mogli „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”.

Czas to wszakże bardzo dalekie, do nich wychowywać i sposobić ludzi potrzeba, — a że w obecnym ustroju stosunków społecznych wychowanie dzieci spoczywa przeważnie w rękach kobiecych, dlatego pisałam, iż uważam je za najważniejsze zadanie dzisiejszej kobiety. Nie znaczy to bynajmniej ażebym robić z niej chciała „białą kartę, na której ręka męża wypisze, co mu się podoba”. Wręcz przeciwnie — wierzę najmocniej, że krzywdą kobieca zniknie wkrótce z widowni świata. Kobieta zdobędzie równe prawa i nie ulegnie się równych obowiązków społecznych. Zakres jej życia rozszerzy się, a może nawet zmieni się radykalnie, ale dziś, wydaje mi się, że najskuteczniej pracować może ona dla przyszłości, wychowując ludzi przyszłości.

Przy końcu swego listu wspominasz siostrzo o szczęściu i słusznie mówisz, iż nieda nam go żadna ustawa, ani przepis, że wywalczyć je sami sobie musimy. Dla mnie szczęście, w szerokim słowa znaczeniu, polega na zgodzie wewnętrzznego świata naszych przekonań z tym, który nas otacza. Odmienność tych dwóch światów sprowadza rozterkę dążeń naszych i pragnień z istniejącymi urządzeniami i to jest męczarnią. Miejmy nadzieję, że przyszłość uczyszy obecne rozdźwięki i dla tej harmonii pracujmy.

*Mieszkanka dworu.*

## POKAZ I KONKURS MLECZARSKI.

Two rol. w Mińsku Maz. urządza d. 13 go maja w lokalu straży ogniowej pokaz i konkurs mleczarski podług następującego programu:

### *I. Pokaz.*

- Pokaz prawidłowego doju
- Odtuszczenie mleka na wirówce
- Określenie tuszczu: w mleku na początku dojenia i w końcu, w mleku odtuszczonem wirówką i w mleku zbieranem ręcznie. Określenie tuszczu w śmietance
- Wyrób i pakowanie masła. Solenie masła

e) Pokaz naczyń mleczarskich  
Przy każdym pokazie będą dawane objaśnienia.

### *II Konkurs wyrobów mleczarskich.*

- Masło świeże ze śmietany zbieranej
- „ „ „ z pod wirówki
- Masło solone „ „
- Śmietana zbierana „ „
- „ „ z pod wirówki
- Sery „ „

Masło i sery powinny być przedstawione w ilości nie mniejszej jak 1 f., śmietana — 1/2 kwarty. Za najlepsze wyroby mleczarskie, pochodzące od włościan, będą przyznawane nagrody.

Początek pokazu i konkursu o g. 12-tej w południe.

**Do Łomży.** Dnia 6-go, 7-go i 8-go Czerwca r. b. w Łomży odbędzie się zjazd delegatów od współdzielczych spółek włościańskich ziemi Łomżyńskiej. Na trzydniowy ten zjazd przybędzie wielu ludzi z różnych okolic kraju. Będą odczyty. Zwiedzane będą te instytucje współdzielcze, które Łomża u siebie posiada, a ma ich sporo. Ma ona współdzielczy sklep hurtowy dla zaopatrywania spółek włościańskich, ma jadłodajnię współdzielczą i stowarzyszenie opałów. Łomżyński oddział kooperatystów, który ten zjazd urządza, za naszym pośrednictwem serdecznie zaprasza członków Kółek rolniczych, zwłaszcza Staszycowskich, by na tę współdzielczą trzydniówkę przyjechali. Będzie tam z odczytem Pisarz „Zarnia”. A więc czytelnicy, kto może zdobyć się na ten wyjazd, bez wielkiego uszczerbku, niech jedzie do Łomży, aby się przypatrzeć, jak obrotni Łomżyniacy radzą sobie sami z prowadzeniem onych spółek. Nawiasem dodajemy, że spółek włościańskich w Łomżyńskim jest przeszło 40-ci.

## Nowe Kółka.

### Kółko Kaliszany.

Gub. lubelska gmina Opole, wieś Kaliszany.

#### Zarząd:

Prezes — Stanisław Bartnik, Zastępca — Jan Kołodziejczyk. Sekretarz — Józef Michalec. Skarbnik — Andrzej Starka. Rachmistrz — Paweł Broda.

### Kółko Łętkowice.

Gub. kielecka, gmina Łętkowice, wieś Łętkowice.

#### Zarząd:

Przewodniczący — Walenty Pytel, Zastępca — Franciszek Rączka. Sekretarz — Marcin Rączka. Skarbnik — Jakób Rączka. Rachmistrz — Antoni Szopiński.

### Kółko Wola Libertowska.

Gub. Kielecka gmina Żarnowiec, wieś Wola Libertowska.

## Zarząd:

Przewodniczący — Józef Chajduga, Zastępca — Franciszek Toborowicz, Sekretarz — Jan Toborowicz, Skarbnik — Kazimierz Szota, Rachmistrz — Jan Wawer.

## Kółko w Bełżczu.

Gub. lubelska, gmina Czemierniki, wieś Bełżąc.

## Zarząd:

Prezes — Feliks Cholewa, Zastępca — Piotr Winiarczyk, Sekretarz — Franciszek Cholewa, Skarbnik — Stanisław Wasil, Rachmistrz — Jan Bajda.

## Kółko Niegardów.

Gub. kielecka, gmina Koniusza, wieś Niegardów.

## Zarząd:

Przewodniczący — Piotr Ziarko, Zastępca — Jan Popiołek, Sekretarz — Jacenty Miszczyk, Skarbnik — Piotr Nowak, Rachmistrz: Walenty Małek.

— Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych imienia Staszica zwraca się do Kółek, które dotąd nie wniosły 10-kopiejkowej opłaty od swych członków, aby zechciały ją wnieść w przeciągu miesiąca maja. Przesyłać składki można przekazać pocztowym, albo przez okazje do biura Towarzystwa, ulica Smolna № 21 przy redakcji „Zarania”.

## KORESPONDENCYA.

## Tarnogóra, gub. Lubelska.

1 Października 1907 r. jak podziemny wulkan, wybuchnął w naszej osadzie wielki pożar; pochłaniał on nasze mienia, podsypany burzliwym południowo-zachodnim wiatrem. W mgnieniu oka stanęło tysiące ludzi do walki z przybierającym szerokie rozmiary żywiołem. Nasza ochotnicza straż ogniowa pod dowództwem swego naczelnika walczyła z ogniem po bohatersku. Daremna jednak była walka — bo, kiedy przecięto ogniowi drogę, to przeskakiwał o dziesięć domów dalej. Wiatr miotał wściekle rozrukany żywiołem na wszystkie strony. Rozpaczliwe wyalki okazały się bezowocne; przybył proboszcz z wikaryuszem — i oni zabrali się do pracy. Doktor i Dyrektor z młyna, jego żona i córki wszystkich przykładem swoim wprawiły w ruch — niestety bezskutecznie. Po pożarze ci dobrzy ludzie starali się dopomóc naszej biedzie, pani Dyrektora niezmordowana zbierała dla nas nieszczęśliwych wsparcia. Dzięki jej zabiegom, posypały się ofiary ze wszystkich stron — dzięki tym zabiegom pola mamy obsiane, inwentarze przetimowane, obywatele Tarnogórcy zebrali 3000 rub., dwory dostawiły zboża i siana, — wszystkim tym znacnym ofiarodawcom przez „Siewbę” składamy serdeczne, „Bóg zapłać.”

Niech cały świat wie, że tu żyjemy po bratersku prawdziwie.

W imieniu pogorzalców.

Antoni Siewak.

1 marca w Krzeszowie gub. lub. nastąpiło otwarcie sklepu spółkowego założonego przez spółkę rolną, która istnieje od lat 4. Udziały w spółce są 20 rublowe i na teże zasadzie, przyjmuje się nowych członków, którzy mają prawo udziału do sklepu i spółki. Niektórzy uważają, że cena udziałów jest zbyt wygórowana i że przy wkładzie 5 lub 10 rublowem mogłoby więcej ludzi przystąpić do sklepu. W tej sprawie się naradzano, jednak, prezes stowarzyszenia nie przyjął wniosku zebranych, tłumacząc się zawilnością sprawy przy obrachunku.

Zarząd sklepu składa się z trzech osób; z dwóch panów i jednego chłopca. Pierwszy miesiąc, kierowała sklepem p. Ludwika Kuczyńska, — czyniła to z chonoru, dopóki nie znajdzie się jakiś sklepik. Obecnie już jest niejaki Szemborski — nauczyciel ze szkoły Macierzy. W Krzeszowie dawno odczuwała się potrzeba sklepu spółkowego, choć były dwa sklepy — jeden chrześcijański, drugi żydowski. Mimo to spółkowy sklep ma duży obdyt, gdyż przed świętami dzienny obrót wynosił 50 rubli. Choć dochód jest, a może i będzie nadal większy, sklep nie jest zapewniony, z powodu niezalanych wydatków na obsługę i zaciągniętej pożyczki 1000 rublowej.

Czy utrzyma się on, przesądzać nie można — tylko smutnym przykładem mi jest sklep w Żółkiewce — i on tak wybrednie i kosztownie był urządzony. Mimowoli nasuwa mi się myśl, że polak mądry po szkodzi, — gdy stracił, idzie do głowy po rozum. Zamiast z dołu dźwigać się do góry, wyżej i wyżej to polak potrafi z góry prosto w dół spaść, i leżeć, nie podnosząc głowy ze wstydu.

Wykręt.

## † ś. p. Marga Dzierżanowska.

Dnia. 27 b. m. zmarła znana działaczka na polu oświaty ludowej ś. p. Marya Dzierżanowska. W dobie, kiedy oświata ludowa z natury warunków politycznych musiała pozostawać w łamach domowego nauczania, kiedy wszyscy bez różnicy przekonań do niej rękę przykladała Marya Dzierżanowska była jedną z najlepszych, najpracowitszych działaczek. Napisała ona wiele popularnych łatwych podręczników, np. „Gramatykę języka polskiego”, „Ćwiczenia do nauki języka”, „Podręcznik do Historii Polski”. Ostatniemi czasami pracowała z zapalem w „Uniwersytecie ludowym” i „Macierzy Szkolnej”. Za swą pracę oświatową była kilkakrotnie karana przez władzę, ostatnio była wysłana zagranicę.

Spoleczeństwo traci ze śmiercią Dzierżanowskiej pożytecznego i sercem sprawile oświaty oddanego działacza.

## Z Kraju.

— W Warszawie w okolicach Żelaznej Bramy i hal targowych ukazało się w ostatnich dniach mnóstwo fałszywych rubli srebrnych, które jacyś fałszerze monet zbywają w znacznej ilości wśród biednych przekupniów, narażając ich na dotkliwie straty

— W niedzielę, ponad Kielcami przeszła ogromna śnieżycą. Śnieg padał blisko dwie godziny i ubiegł wszystkie domy w mieście i pola w okolicy. Tamte zostały zabity naczelnik dyrekcji naukowej Afanasjew. Podczas zabójstwa raniony został ciężko członek przysięgły izby skarbowej.

— W Falenicy w piątek schwytano dwóch złodziei, w chwili gdy okradali sklep. Ludność doprowadzona do rozpaczy nieustającąmi kradzieżami i rozbojami w Falenicy, sama sobie wymierzyla sprawiedliwość nad schwytanymi złodziejami; jeden padł pod ciosami trupem, a drugi dogorywa.

— W Łodzi dn. 28 b. m. Na ul. Zakątnej patrol wojskowy zauważył dwóch ludzi, którzy wydali im się podejrzanymi, gdyż kręcili się bezustannie po ulicach. Patrol zażądał podniesienia rąk do góry. Jeden z nich coś odpowiedział patrolowi, rozległ się strzał; raniony kulą w usta padł trupem na miejscu, drugiego zaarrestowano. Jak się okazało, obaj byli agentami ochrony. Zabity nazywał się Aleksander Juchczak.

— W Kazimierzu nad Wisłą w nocy d. 18 b. m. powstał groźny pożar; dzięki energicznemu ratunkowi osob miejscowych, oraz straży ogniowej ochotniczej, udało się ogień umiejscowić. Rozszalały żywioł zniszczył doszczętnie kilka posesyi, pozostawiając bez dachu i mienia do 40 rodzin ludności najuboższej.

— W Ciechocinku w Wielki Piątek zastreikowali robotnicy w wazelnich soli i do roboty wcale się nie zjawili. Zawiadujący, inż. Mirecki, sam musiał węgle wygarnąć i ogniska gasić. Wszyscy robotnicy otrzymali zawiadomienie urzędowe, że za dwa tygodnie muszą służbę opuścić.

— W Warszawie agenci wydziału „ochrony” wykryli biuro związku robotniczego, polskiej partii narodo-demokratycznej. W lokalu znaleziono 2,000 egzemplarzy nielegalnych wydawnictw, rewolwer z nabojami, 8 fałszywych paszportów i czyste blankiety paszportowe. Znaczną ilość nielegalnej literatury wykryto w Łowiczu. Arestowano trzy osoby, które zajmowały się potajemną sprzedażą braunin-gów.

— W Kijowie wykryto cały szereg przestępstw naczelnika policji śledczej Aslanowa. Aslanow mieszkał w hotelu „Marsaille” wraz z całą bandą do-brze znanych „niebieskich ptaków” i rozdawał karty legitymacyjne agentom policji śledczej wszystkim, nawet prostytutkom. Agenci policji śledczej przywodzili złodziejom i „ptakom niebieskim” oraz stawali często na straży podczas dokonywania rabunków, zapewniając w ten sposób powodzenie. Gdy policja zewnętrzna oddawała policji śledczej aresztowanych przestępców, ta ostatnia ich uwalniała. Naczelnik Aslanow zwracał czasami poszkodowanym kradzione sumy, złodzieiów jednak nigdy nie znajdowano, za to jak piszą „Posł. N.”—dla formalności często aresztowano niewinnych. Osobom Aslanow groził pociągnięciem do odpowiedzialności za niesłuszne oskarżenie. Przestępcy uciekali niejednokrotnie z aresztów przy pomocy agentów policji śledczej. Stwierdzono nadto, że tajne miejsca rozpuszty w centrum miasta, zamknięte z rozkazu administracyjnego istniały w dalszym ciągu za wiadomością policji. Aslanow otrzymał dymisję i został oddany pod sąd.

— W Moskwie d. 25 b. m., wody rzek Moskwy i Jauzy zalały wszystkie dzielnice nizinne, aż do mostu Krasnochołmskiego. Wylewu takiego Moskwa nie pamięta od r. 1867; budowle nadbrzeżne zostały albo zerwane albo też zalane aż po dachy; dworzec kijowski-woronieski w wodzie. Zalane zostały liczne fabryki i zakłady, zginęły pod wodą liczne ogrody warzywne i cieplarnie. Po za mostem Krymskim komunikacja odbywa się lodziami, woda bowiem sięga aż po pierwsze piętro. Spieniane nury niosą dobytek domowy mieszkańców, drwa, drzewa zrabane resztki budowli drewnianych. W wielu miejscowościach komunikacja skutkiem wylewów została przerwana. Po dniach kilku woda ustąpiła z zalanych ulic. Ucierpiało 300 domów, 25,000 mieszkań i 50,000 mieszkańców. Fabryki poniosły straty do 500,000 rb. Straty w mieście wyniosły do 200,000,000 rb.

## Z Zagranicy.

### Z Cesarstwa.

— Na Kaukazie rozchodzą się ciągle pogłoski o wojnie z Turcyą. Wojna odbywałaby się w Azji Mniejszej, zaludnionej przez 20 milionów mahometan i na Kaukazie napół mahometańskim. W początkach wojny zdola Turcyą wystawić na Kaukazie 150 batalionów piechoty, 40 szwadronów jazdy i 300 nowych dział, so stanowi armię około 150 tysięcy ludzi. Rosya zaś ma teraz na Kaukazie tylko 70 tysięcy ludzi. Dowód nowych wojsk będzie trwał dość długo, więc turcy mogą wtargnąć w granice Kaukazu.

— W Charkowie Jeneral-Gubernator Pieszkow nie zatwierdził ks. Swiatopelka-Mirskiego (byłego ministra spraw wewnętrznych) w godności kuratora szkoły, założonej własnym kosztem, w majątku własnym miesiąca. A' przecież swego czasu ks. Swiatopelka-Mirskiego powołał Cesarz do rządów nad całą Rosyą.

Z Gallcyi. Z Przemysła donoszą: We wsi Kamiennych pod Przemysłem umarł 70-letni włościanin Tymko Nowak, a pogrzeb jego odbył się z wielką pompą 31 z. m. Po spuszczeniu trumny do grobu, gdy rozeszli się ludzie do domu, posłyszał grabarz zasypujący trumnę, głuchy loskot w trumnie. Przerazony rzucił łopatę i pobiegł co tchu do księdza z zapytaniem, co począć? Proboszcz jednak ruszył obojętnie ramionami i kazał grabarzowi iść do żandarma. Grabarz powrócił jednak nad grób, a za nim zbiegła się gromada ludzi. Z grobu dochodziły tymczasem odgłosy gwałtownych uderzeń o trumnę. Zamiast natychmiast odkopać grób i wydobyć trumnę, zaczęli się obecni naradzać, co począć. Większość była za tem, aby trumnę nie wydobywać, „gdyż nieboszczyk mógłby im co złego uczynić”. Narady trwały dale, a tymczasem hałas w trumnie trwał dalej, tylko echo' uderzeń słabło, aż w końcu zupełnie umilkło. Nadszedł strażnik i ten kazał grabarzowi odkopać trumnę. Po jej otwarciu, ku niezmiernemu przerażeniu obecnych,

znaleziono nieboszczyka przewróconego na bok, z ręką pod głowę, z poszarpanem ubraniem i poogryzaniem palcami.

— W dniu 9 b. m. po południu odbyło się uroczyste wstąpienie posłów Ludowców do Koła Polskiego. Prezes Koła, Głabiński, powitał Ludowców, oświadczając, że wstąpienie ich oznacza tryumf idei narodowej solidarności. Przywódcą Ludowców, Jan Stapiński oświadczył, że ostatnie pruskie gwałty przyspieszyły ściśle zwiarcie się i zespolenie wszystkich warstw narodu polskiego. Posiedzenie miało charakter uroczysty. Wzmocnienie się Koła Polskiego sprawią w parlamencie silne wrażenie. Na drugiego wiceprezesa Koła został obrany poseł Jan Stapiński, dotychczasowy przywódca Ludowców galicyjskich.

**Z Niemiec.** Rozpoczęły się Wybory do sejmiku pruskiego. Polacy wydali też odezwy wyborcze i wystawili swoich kandydatów. Pisma polskie nawołują, aby zaniechać podwójnych kandydatów, bo dotąd tak było że jedni i ci sami posłowie do sejmiku stawiali do parlamentu niemieckiego i do sejmiku pruskiego. Te podwójne mandaty kładły na nich zbyt wiele pracy i nieraz nie mogli jej podjąć. Dobrze więc robią dzienniki poznańskie, że domagają się zaniechania tego zwyczaju. — W Berlinie w tych dniach odbył się wiec polek. Zebrano się 400 niewiast i radziły nad tem jakby zapobiedz skutecznie tym wszystkim prawom niegodziwym, które Niemcy wydają przeciwko nam. No i uradziły; strzedz języka ojczystego w rodzinie, mówić tylko po polsku, nie chodzić na widowiska i zabawy niemieckie nie wychodzić za Niemców za mąż.

**W Galicyi.** Policya wykryła plan uwolnienia z więzienia w Lwowie, studenta Sicyńskiego. Dla bezpieczeństwa postawiono przy więźniu straż wojskową z karabinami. Śledztwo w toku. — W mieście Przemysłu w Galicyi Wschodniej, odkryto tajne stowarzyszenie młodzieży rusińskiej. — W Stanisławowie odbył się polski wiec uchwalono na nim nie robić dalszych ustępstw Rusinom, wezwać rząd aby energiczniej, niż dotąd bronił bezpieczeństwa publicznego, wreszcie zaprotestowano przeciw morderstwu namiestnika. Na następcę po zabitym namiestniku, wymieniają napewno profesora i historyka z przekonaniem zagorzałego konserwatystę (stańczyka) Michała Bobrzyńskiego.

**Z Lizbony.** Policya wykryła spisek na życie młodego króla Manuela. Spiskowcy planowali sobie zabić króla, gdy będzie jechał na otwarcie parlamentu. Policya w porę udaremniła ten zamach.

**Z Indji.** W posiadłościach angielskich w Indyach rozpalilo się nie na żarty powstanie. Procy in-

dyjscy tak zwani derwisze przebiegają okolice nawiązując gorąco do tej wojny nazywając ją, świętą. Powstańcy, mają kilkanaście tysięcy ludzi pod bronią dobrze uzbrojonych i rozporządzają dużemi pieniędzmi. Było/ już kilka starć, między anglikami a powstańcami.

**Z Korei.** W południowo-zachodniej Korei rozpoczął się ruch rewolucyjny. Dwóch ministrów podało się do dymisji. Ruch przeciwjapoński wzrasta. Wzmocniono załogi wojskowe.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**P. Henryk Ciborowski.** Rb. 4 otrzymaliśmy ale list nie doszedł. Prosimy więc o wskazówki.

**P. Franc. Puchowski.** Należało się od Pana do końca roku 1908 rb. 2 k. 50, więc zostaje 50 k. u nas.

**P. Ludwikowi Zet w Kolnie.** Artykułu nie wydrukujemy, gdyż o tych sprawach pisaliśmy już dosyć. O przysyłanie nam korespondencji uprzejmie prosimy. „Siewba” Sz. Panu wysłamy.

**P. A. Ostrowski w Bielsku.** Pisaliśmy o tych rzeczach już niejednokrotnie, dlatego też artykułu Sz. Pana nie może drukować. Prosimy o dalsze współpracownictwo.

**P. A. Krygierowi w Szczuczynie.** Pren. 2 r. otrzymaliśmy. N. od 1 go do 12 wysyłamy.

**Tow. Kultury P. w Aleks. pogr.** Do końca roku, to jest z 3 kw. zapłacą sz. p. zamiast 1 r. 50 k. tylko 1 r.

**P. Z. Świąćkowi.** N. żądane przez sz. pana wysyłamy. Co zaś do artykułu, który mieliśmy drukować, to po bliższym rozpatrzeniu przez komitet redakcyjny, uważaliśmy za stosowne zaniechać go gdyż mieliśmy nawał artykułów o poważniejszej kwestyi. Prosimy jednak się tem nie zrażać, a zasilać nas swemi artykułami zastosowanemi więcej do czasu. Pieniądzy dotychczas nie otrzymaliśmy. Czy hyty może poslane przekazem pocztowym?

**P. Janowi Wróblowi.** Pierwszy list widocznie nie doszedł; obecnie wysyłamy od 1-go kw. i załączamy przekaz.

**P. Imiele.** Dziękujemy za zjednanych nam prenumeratorów. Pren. rb. 1 k. 50 markami otrzymaliśmy, od Nowego roku N. posiadamy. Wysłaliśmy 1 komplet pod pańskim adresem.

**P. Jakób Rączka.** „Siewba” jest wysyłana i p. Błaż. Marek.

CENA SIEWBY:

przezysła pocztowa

Rocznie ..... rs 2 k. —

Półrocznie ..... „ 1 „ —

Kwartalnie ..... „ 50

Przenosić proszemy

można markami.

Cena pojedynczego

numeru 5 kop.

Redakcyja i Administracyja w Tłuszczu  
(ul.icya Dr. Zet, Warszawsko-  
Petersburskiej, powiatu Radzy-  
miejski, gubern. Warszawski)  
otwarte we wtorki piątki i nie-  
dziele od godz. 6—8 wieczorem.  
Filja w Warszawie Nowy-  
Świat 36 m. 8— (dla numerów  
zamiennych.)

PRENUMERATE PRZYJMUJE

KSIĘGARNIA

Gabethnera i Wolffa

w WARSZAWIE

NOWOSIENNA Nr. 9.

oraz wszystkie redakcyje pism  
prowincoyonalnych i wiekaze kate-  
gore w Królestwie Polskiem.

CENA OGŁOSZENI:

Za wiersz petitowy

1-o szpaltowy 10 kop.

Ogłoszenia drobne po

kop 2 od wyrazu.

Redaktor i Wydawca: JAN KIELAK z Chrzesnego.

Druk. EDWARD NICZ i S-ka w Warszawie NOWY-SWIAT Nr. 70